

W Nowy Rok z nowymi kalendarzami

Data publikacji: 16.12.2018 10:00

W piątek 14 grudnia już po raz szósty w sali konferencyjnej Książnicy Cieszyńskiej odbyła się promocja regionalnych kalendarzy książkowych na rok 2019, których ukazało się – podobnie jak w poprzednich latach – aż dziewięć. Wydawcy zaprezentowali „Kalendarz Beskidzki”, „Kalendarz Cieszyński”, „Kalendarz Góleszowski”, „Kalendarz Miłośników Skoczowa” oraz, wykraczający zdecydowanie poza teren Śląska Cieszyńskiego „Kalendarz Ewangelicki”, a także dwa zaolziańskie: „Kalendarz Śląski” i dwujęzyczny „Kalendarz Ewangelicki – Evangelický kalendář”.

Fot: Stanisław Konopka

Na spotkanie nie dotarli redaktorzy „Kalendarza Ustrońskiego” i bodaj jednego z lepszych wydawnictw tego typu, „Kalendarza z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa”, jednakże i te wydawnictwa niebawem będą dostępne na rynku.

Każdy z wymienionych tytułów na swoich stałych, wiernych i oddanych czytelników, ale książnicowe spotkanie miało jak zawsze, na celu zachęcenie do sięgnięcia też i po inny tytuł. Na przykład po „Kalendarz Góleszowski”, w którym będzie można znaleźć podsumowanie jubileuszu 500-lecia Reformacji w tejże gminie, ale także artykuły o obchodzących swoje okrągłe bądź półokrągłe rocznice powstania instytucjach i organizacjach tam działających, w tym o istniejącej w Puńcowie od 125 lat straży pożarnej. Znalazł się również artykuł o zamku w Dziegielowie autorstwa Urszuli Mazurek i Tomasza Tuchowskiego.

Wspomniane wydawnictwo jako jedyne rozdawane jest nieodpłatnie (również do ściągnięcia w wersji PDF ze strony www gminy), natomiast pozostałe kosztują już w granicach 20-35 zł. I tak w płatnym „Kalendarzu Cieszyńskim”, który zaprezentował Leszek Pindur, znalazł się m.in. artykuł o wojnie czesko-polskiej w 1919, a także „pozbawiony politycznej poprawności” artykuł Czesława Krainy porównujący wieloaspektowo Cieszyn z Czeskim Cieszynem, a dokładnie to, co się stało w obu tych miastach na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat. – **To jest tekst, który przykuwa szczególną uwagę** – dodał prowadzący spotkanie Wojciech Świąś. – **Jest to bardzo ciekawy głos, a dodajmy, bardzo krytyczny. Na ogół spotykamy się z taką bezkrytyczną, czechofilską narracją.**

Z kolei w wydawany na Zaolziu „Kalendarzu Śląski”, przeważają kwestie teatralne, acz znajduje się też sporo i innych przyczynków, np. o wizytach Witkacego na Śląsku Cieszyńskim, czy o cieszyńskich wątkach na medalach austro-węgierskich. Artykuły oraz opowiadania przerywane są zdjęciami znanych, działających w zachodniej części regionu poetów, malarzy i muzyków, i z każdym z nich jest przeprowadzona ankieta redakcyjna.

Również i w pozostałych tytułach znajdzie się sporo materiałów historycznych, przyrodniczych, prozy i poezji, fotografii i grafiki. Warto wspomnieć, że obecnie nie ma w Polsce drugiego takiego regionu, gdzie tradycja wydawania książkowych kalendarzy przetrwała w takim stopniu jak na Śląsku Cieszyńskim.

(y)